

Wiadomo, że natura Boga jako Istoty Najwyższej, Ojca i Stworzyciela wszechrzeczy każe Go uznać za jedyną i obiektywną zasadę systemu moralno-wychowawczego. Każdy też dziś łatwo zauważy, że podmiotowe przesłanki wychowawcze w Polsce są dwa: żeńska i męska, co jest typowe dla niektórych innych przekonań religijnych. Okazuje się do tego, że obie mają być, jak chcą tutejsi moderniści, nieodwołalnie żydowskie. Wszak Najświętsza Maryja Panna — Miriam, jest niewątpliwie Żydówką; to samo utrzymują wzmiankowani moderniści o Synu Bożym, Jezusie Chrystusie — imputując mu żydowskość. Wykażemy teraz istotę nadużycia, analizując stanowisko *Nowego Testamentu* na ten temat.

Wiadomo, że natura Boga jako Istoty Najwyższej, Ojca i Stworzyciela wszechrzeczy każe Go uznać za jedyną i obiektywną zasadę systemu moralno-wychowawczego. Każdy też dziś łatwo zauważy, że podmiotowe przesłanki wychowawcze w Polsce są dwa: żeńska i męska, co jest typowe dla niektórych innych przekonań religijnych. Okazuje się do tego, że obie mają być, jak chcą tutejsi moderniści, nieodwołalnie żydowskie. Wszak Najświętsza Maryja Panna — Miriam, jest niewątpliwie Żydówką; to samo utrzymują wzmiankowani moderniści o Synu Bożym, Jezusie Chrystusie — imputując mu żydowskość. Wykażemy teraz istotę nadużycia, analizując stanowisko *Nowego Testamentu* na ten temat.

Próba przedstawienia Pana Jezusa jako Żyda wynika albo z nieznajomości przekazu źródłowego, albo — co bardziej prawdopodobne — jest zimno planowanym fałszem. Konsekwencje bezmyślnej zgody na takie stanowisko byłoby dla Polaków straszliwe. Gdyby przyjąć taką wykładnię naszych dziejów, to właściwie trzeba by się było zgodzić z każdą działalnością cywilizacyjną Żydów, także takich, jak Berman, Michnik, rabin Weiss czy Wiesenthal, których my co prawda oceniamy jako syjonistycznych zbrodniarzy, notorycznych wichrzycieli, ale przecież — przy powyższych założeniach — my możemy się mylić, wszak „narodem wybranym” i solą ziemi mają być oni. Można więc wnioskować — idąc dalej tym tropem — że są oni w posiadaniu szczególnych, dla nas nieosiągalnych uzdolnień, a wobec tego szczególnych uprawnień w stosunku do naszego narodu, w tym uprawnień do swobodnego karcenia nas oraz ściągania z nas wszelkich pożytków, choćby dowolnego zawłaszczania naszej pracy. Ale żarty na bok, choćby przyczyną wesołości była heretycka teza o żydowskości Chrystusa — założyciela chrześcijaństwa.

Według przekazu źródłowego (*Nowy Testament*), JEZUS NIE ZOSTAŁ STWORZONY, jak wszystkie inne byty duchowe i cielesne, czyli aniołowie i demony, zwierzęta, rośliny oraz cała przyroda nieożywiona. CHRYSZTUS PAN ZOSTAŁ, jako jedyny byt, ZRODZONY przez Boga jeszcze przed powstaniem świata, czyli przed rozpoczęciem dzieła stworzenia (

List św. Pawła do Kolosan

1,15-23). Jezus był więc na samym początku czystym Duchem, rzeczywistym Synem Boga,

sam też Bogiem, bowiem Bóg nie może urodzić nie-Boga. Pismo Święte poucza nas, że Bóg Ojciec wraz z Synem Chrystusem dokonał Stworzenia.

Był to pierwszy okres w życiu Jezusa zakończony nadprzyrodzonym poczęciem w łonie Żydówki Maryi. Próba wmawiania nam, że Chrystus Pan był Żydem w tym pierwszym okresie swojego życia byłaby w istocie umysłowym samobójstwem. Wynikałoby stąd, że i sam Bóg — Ojciec Jezusa — musiał być Żydem, zatem — skoro człowiek został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże” — znaczyłoby to tyle, że człowiekiem noszącym w sobie istotne podobieństwo do Boga-Żyda może być tylko Żyd. Takie poglądy istnieją i my, polscy nacjonaści, nazywamy je judaizmem (np. *Talmud*, Chullin 91b; Sanhedrin 58b). Już Polak, według tej zasady, człowiekiem być by nie mógł, chyba że wynalazłby sobie Boga-Polaka, równego mocą albo i wyższego od Boga-Żyda, Wszak myślenie żydowskie tkwi niezmiennie w mrokach *Talmudu*, gdzie aż się roi od

niesamowitości, jak ta: „Goje [nie-Zydzi] są potomkami Samaela czyli wodza duchów nieczystych, który zwiódł Ewę” (

Zohar

1.28b). „Pokolenie w ten sposób powstałe, do tego stopnia jest plugawe, że może być porównane do nawozu” (

Orach chaiim

55,20). I nic w tym dziwnego, bo „ciała gojów (chrześcijan) są

pegarim

, tj. w niczym się nie różnią od ścierwa zdechłych zwierząt” (

Jore dea

377,1), „a dusze do tego stopnia plugawe, że zanieczyszczają każdego, kto się do nich zbliży” (

Zohar

I 46b, 47a). „Domy gojów są domami zwierząt ponieważ sami chrześcijanie nie są godni nazwy człowieka, [bo] są to najoczywistsze bydlęta nazewnętrz tylko podobne do ludzi” (

Midrasch Talpioth

f. 255 d) i „płodzą się oni na kształt zwierząt” (

Sanhedri

74b. Tezephoth). Widzimy więc, że w tym przypadku mówienie o Jezusie-Żydzie może być świadectwem rasizmu i szowinizmu samych Żydów. Idźmy jednak dalej. W swoim czasie Jezus Chrystus przyszedł na świat jako Człowiek, tym różniący się od zwykłych ludzi, że „nie popełnił grzechu”. Przyszedł zaś, aby Żydom i wszystkim innym ludziom „dobrej woli” bezpośrednio przekazać ostateczne, zbawiające zasady moralne. Ten drugi okres jego życia trwał 33 lat. Zakończony został niewinną i męczeńską śmiercią z ręki Żydów dlatego, że naprawdę nauka Jezusa odbiera wybraństwo żydom i czyni je dobrem powszechnym (

Mat.

21,43). Po Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezus wraca do Ojca w Niebie, gdzie zwrócona mu zostaje „chwała”, którą miał przed przyjściem na ziemię, czyli powraca do swego pierwotnego Bóstwa i bożego Synostwa. Jest to trzeci i trwający do tej pory okres w życiu Chrystusa. Ten okres, podobnie jak pierwszy, nie może budzić najmniejszych wątpliwości: Jezus jest Synem Boga i sam Bogiem, a więc jest czystym, obiektywnym Duchem, nie może więc być Żydem, jak zresztą nie jest też Polakiem czy Niemcem. Dlatego próba wmanewrowania Chrystusa w

żydowskość jest co najmniej przejawem arogancji wobec Niego.

Istotna jest sprawa samego poczęcia Jezusa w łonie Żydówki Maryi; zacytujmy właściwy dokument (*Mat.* 1, 18): "A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi okazało się, że zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego". Otóż poczęcie to — jeśli trzymać się wiernie źródła — nie miało nic wspólnego z normalnym w takich razach małżeńskim aktem cielesnego współżycia. Było ono jednostronnym i samodzielnym aktem Boga, dokonany nie tylko bez jakiegokolwiek udziału kobiety, ale ponadto całkowicie poza jej odczuwaniem, czyli poza jej świadomością. Została też ona o tym zdarzeniu przez Boga powiadomiona, co przyjęła do wiadomości. Maryja w tym wypadku nie spełniła żadnych warunków rodzicielstwa, które zawiera takie składniki, jak podjęcie decyzji i cielesne oraz uczuciowe zaangażowanie.

Wprawdzie według żydowskich poglądów i przyjętego zwyczaju matka jest wystarczającym kryterium określonej rasy („matka ciągnie rasę”), czyli Żydem jest ten, kto ma matkę Żydówkę, jednak w tym przypadku rola Maryi w akcie poczęcia — który przecież bez reszty określa typ rasowy i osobowościowy człowieka — była czysto przedmiotowa, czyli żadna. Ani więc rasa, ani osobowość Miriam-Maryi nie miały w tej sytuacji żadnego wpływu na rasę i osobowość Jezusa. Był Jej Synem czysto formalnym, czemu zresztą dawał jasny wyraz przez całe swe ziemskie życie. Mimo to Maryja Panna nie pozostaje bez znakomitej zasługi. Była wszak panną, gdy Jej się to stało, co dla ówczesnych Żydów oznaczało stan haniebny. Zawierzyła jednak Bogu, wytrwała, życia poczętego nie zabiła, jak to i wówczas się zdarzało, a dzisiaj stało się powszechnym obyczajem „najświeńszych” pod słońcem narodów.

Jeśli idzie o typ rasowy i osobowość Jezusa Chrystusa, to były one wyrażone nie żydowskie. Nieżydowskość Chrystusa Pana, a raczej Jego aryjskość widzimy w takich Jego przymiotach:

- w klarownej, prostolinijnej logice, która dawała Mu zawsze przewagę nad pokrętną i nieszczerą dialektyką Żydów; poznajemy to po takich na przykład szczegółach (*Mat.* 5, 33-37): „Styszeliście także, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięg swoich. A ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali... Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak — tak, nie — nie, bo co ponadto jest, to jest od diabła”;
- antysemickiej retoryce, będącej publicznym potępieniem judaizmu; niech przykładem będzie następujący cytat (*Jan* 8, 43-47): „Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. [Bo] Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. (...) Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście”;
- w świadomym i absolutnie dobrowolnym stawianiu dobra powszechnego nad interesem własnym (Jego śmierć na krzyżu dla dobra innych); - w zdolności do osobistej dyscypliny i wyrzeczeń (np. *Łuk.* 4, 1-13);
- w pełnym uznaniu moralnej podmiotowości kobiety na równi z mężczyznami (np. *Jan* 8, 1-11);

- w dogłębnym zrozumieniu i ukazaniu roli dziecka w strukturze narodu i w szlachetnym uszanowaniu jego niewątpliwej, choć przecież krzepnącej jeszcze osobowości (*Mat.18,1-5*).

Irytuje i śmieszy też pokraczna próba równania męskiej prawej sylwetki Jezusa Chrystusa z typową osobowością żydowską, która w Jego czasach niczym nie różniła się od krętolubnej sylwetki Żyda znanej nam dzisiaj. Jak wynika z opisu biblijnego, Żyd był to osobnik — według częstych epitetów samego Jezusa — „obłudny”, „złodziejski” i „zbrodniczy” (np. *Jan 8,44*); był też urodzonym szantażystą, o czym świadczy pokrętnie zmuszanie Rzymianina Piłata do zaniechania obrony niewinnego przecież Jezusa, o której to niewinności dobrze Żydzi wiedzieli (*Jan 18, 21-40*). Ponadto, podobnie jak dzisiaj, Żyd łatwo stawiał spekulacje nad czystością obyczaju, a nędzne kupczenie w miejscach sakralnych, co tak bardzo gorszyło Nauczyciela z Galilei, jest tu dowodem nader wymownym (np. epizod wypędzenia przez Chrystusa żydowskich przekupniów i lichwiarzy ze świątyni).

Wypowiedzi Jezusa jednoznacznie dystansowały Go od żydowskości, tak że umacniało się przekonanie o Jego związku z nią jako czysto formalnym, dla oka, nie zaś organicznym. Jezus Chrystus ustawicznie podkreślał swoje niezwykle, niejako obiektywne pochodzenie, czysto zewnętrzne wobec jakiegokolwiek narodu. Zawsze, gdy szło o Jego stosunki rodzinne, wymieniał wyłącznie swego Ojca, „który jest w Niebie”. Ta negacja wszelkich ziemskich stosunków rodzinnych, a zatem także swojej przynależności narodowej, była tak radykalna, że kiedy raz doniesiono Mu, iż oczekują nań „matka i bracia” Jego, zirytowany stwierdził, że Jego „matką i braćmi” są ci, którzy pełnią wolę Jego Ojca „w Niebie” (*Mat.12, 46-50*). (...)